KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 24 Stycznia — N 7. — Roku 1846

W Imieniu Najjaśniejszego
MIKOŁAJA Igo
Cesarza Wszech Rossji Króla Polskiego,
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Zapobiegając sporom, jakie wynikają przy poborze opłaty spławnego, na rzecz Kassy Ekonomicznéj miasta Warszawy, od nowo-pobudowanych różnego kształtu, wymiarów i nazwiska statków, teraźniéjszą taryffą nieobjętych, na wniosek w téj mierze przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych uczyniony, postanowiła i stanowi co następuje:

Art. Pobieranie opłaty spławnego na rzecz Kassy Ekonomicznéj miasta Warszawy, uskuteczniać się ma odtąd podług taryffy, niniejszém zatwierdzającéj się i tu załączonéj.

Art. 2. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw łącznie z taryffą ma być zamieszczoném, Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych porucza.

Działo się w Warszawie, dnia 18 (30 grudnia) 1845 roku.
Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Xiże Warszawski.*
p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych
Senator, Tajny Radca (podpisano) *A. Storożenko.*
Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

TARYFFA

Opłaty od wszelkiego rodzaju produktów i towarów, wodą na Konsumcją miasta Warszawy spławianych,

1. Statki Spławne.

1.	Od łodzi żaglowéj, czyli wielkiéj szkuty, bajdaka lub jakiejkolwiek bądź nazwy statku większego od berlinki zwyczajnéj.	rs. 15 k —
2.	Od dubasa, czyli mniejszéj berlinki zwyczajnéj	10 k. 50
3.	Od kuranta, lub półberlinki . . .	5 k. 40
4.	Od galara ulanowskiego . . .	10 k. 50
5.	Od galara krakowskiego, dziewiątak zwanego	7 k 50
6.	Od galara krakowskiego, siódmak zwanego	6 k. —
7.	Od galara krakowskiego, czwartak i piątak zwanego	5 k. 40
8.	Od krypy wielkiéj, mogącéj przyjąć do 200 kor. ład.	3 k. —
9.	Od krypy dużéj, mogącéj przyjąć do 150 kor. ład.	1 k. 80
10.	Od krypy mniejszéj, mogącéj przyjąć do 80 kor. ład.	1 k. 20
11.	Od krypy małéj, mogącéj przyjąć do 50 kor. ład.	— k. 75
12.	Od czółna klocowego, jakimbądź produktem ład.	— k. 75
13.	Od patelki o dwóch drygawkach oprócz steru.	rs. k. — 8 k. —

2. Drzewo budowlane.

1.	Od tratwy masztowiny, liczącéj od 60 do 80 sztuk.	18 k. —
2.	Od tratwy belek gdańskich, liczącéj od 108 do 180 sztuk. . . .	22 k. 50
3.	Od tratwy belek gdańskich, ładownéj takiemiż belkami, licząc do 250 sztuk .	30 k. —
4.	Od tratwy belek budowlanych, licząc od 168 do 280 sztuk . . .	18 k. —
5.	Od tratwy murłatów, liczącéj od 180 do 300 sztuk	12 k. 90
6.	Od tratwy krokiew, liczącéj od 288 do 480 sztuk	9 k. —
7.	Od tratwy desek, zawierającéj od 20 do 34 kóp	13 k. 50
8.	Od tratwy bali, zawierającéj od 16 do 24 kóp.	10 k. 80
9.	Od tratwy klepek z futrówką, zawierającéj od 46 do 80 kóp. . . .	12 k. —

3. Drzewo opałowe.

1.	Od tratwy browarki wiślanéj, zawierającéj od 131 do 200 sztuk .	7 k. 50
2.	Od pasa pilicznego, zawierającego od 90 do 130 sztuk . . .	4 k. 50
3	Od byka wiślanego, zawierającego od 60 do 100 sztuk .	8 k. —
4.	Od tratwy ze szczap wiązanéj, od każdego sążnia oddzielnie po .	— k. 20
	a nadto od każdéj sztuki drzewa oddzielnie do wzmocnienia téjże tratwy użytego, wedle Instrukcji, oprócz ładunku.	

4. Ładunek na drzewie.

1.	Od tratwy drzewa świerkowego, ładowanéj winem, miodem, wódką, olejem, octem, smołą, pakiem, i t. p. od saméj tratwy .	1 k. 80
	Od beczki wina, wódki, miodu oleju, octu	— k. 30
	Od beczki smoły, dwóch baryłek baku	— k. 10
2.	Od wszelkiego ładunku na tratwach wiślanych przychodzącego . .	4 k. 50
	Od takiegoż ładunku na pasach pilicznych	3 k. —
3.	Od skrzyni ryb dużéj . .	2 k. 25
	Od skrzyni ryb mniejszéj lub sadza dużego	1 k. 50
	Od sadza ryb mniejszego .	— k. 75

Objaśnienia.

1. Statki prowadzące materjały do budowy domów, jako to: cegłę, dachówkę, wapno, gips, podlegają połowie oznaczonych niniejszą taryffą opłat; prowadzące zaś materjały do konstrukcji dróg, jakoto: kamienie brukowe lub ciosowe na trotoary, zwir, piasek, jednéj czwartéj tychże opłat.

2. Statki, oraz tratwy ładowne, przechodzące tylko przez obręb miasta, żadnego ładunku w mieście nieskładające lub chwilowo tylko w celu dalszego spławu, do brzegów w obrębie

miasta Warszawy przybijające, do opłaty spławnego nie są obowiązane; za przepuszczenie tylko za most zwykłą dotychczasową opłatę uiścić winny.

3. Statki próżne, na dół opuszczane, lub w górę holowane, jeżeli pod most przechodzą, od opłaty są wolne: za otworzeniem zaś mostu przepływające, opłatę zwykłą uiścić obowiązane będą.

4. Statki uiszczające opłatę od ładunku, chociażby za otwarciem mostu na dół lub w górę przepuszczane były, równie jak statki po złożeniu ładunku powracające, żadnéj oddzielnéj za przepuszczenie opłaty ponosić nie będą.

5. Tratwy ładowne, z których ładunek w obrębie miasta złożony będzie, skoro bez ładunku daléj odpływają, po opłaceniu całkowitéj należytości od tratew i ładunku, do żadnéj opłaty nie są obowiązane, wyjąwszy, gdyby za otworzenie mostów przepuszczane być musiały, w którym to przypadku zwykłą opłatę za otwarcie mostów uiszczą.

6. Wszelkie statki, przy lądzie Warszawskim lub Pragskim ze składów tutejszych ładowane i od pala Warszawskiego odpływające, wolne są od opłaty spławnego; za przepuszczenie jedynie za most, należytość opłacić winny.

7. Statki produkta liweranku lub furażu wojskowego na gminy rozpaletowanego, bezpośrednio prowadzące, świadectwami Naczelników powiatowych, Burmistrzów, lub Wójtów Gmin opatrzone, i ładunek swój prosto do magazynów wojskowych składające, wolne są od wszelkiéj opłaty, wyjąwszy, gdyby były prowadzone przez liwerantów, lub entreprenerów, w którym to przypadku ci ostatni, na zasadzie art. 6 Najwyższego Ukazu, z dnia 5 (17) stycznia 1832 r., do uiszczenia opłaty są obowiązani, podobnie jak wszelkie inne płody, wyroby drzewo i t. p. na rachunek Rządu lub do jego magazynów spławiane.

Przyjęto na posiedzeniu Rady Administracyjnéj, w Warszawie dnia 18 (30) grudnia 1845 r.

Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnéj,
Radca Stanu, (podpisano) T. *Le Brun.*

KWESTJA ZBOŻOWA we FRANCJI i w ANGLJI.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli możność wywożenia utrzymuje w kraju obfitość, równie drogą jest dla tego że przykłada się najwięcéj ze wszystkich okoliczności do utrzymania jednakiéj i stałéj prawie równości cen. Mamy przed sobą urzędowe wykazy cen cen zboża na targu Windszorskim, z całego a długiego szeregu lat w których prawo z 1789 roku było obowiązującém; przez cały ten czas ceny zmieniały się bardzo mało. A przeciwnie smutek przejmuje serce widząc że w krajach poddanych systemowi ścieśniającemu, ceny na targu ciągle i nagle zmieniają się bardzo. Od jednego do drugiego roku, są czasem takie w nich różnice że rozum dziwi się a imaginację trwoga przejmuje. „W ciągu lat dwóch, powiadał Huskisson, czyniąc alluzją do 1822 i 1823 r. ceny podniosły się z 38 szylingów na 112 szylingów za kwarter." I Francja także pod tym względem szczęśliwszą nie była w czasach kiedy zabroniony był u niéj wywóz zboża. I tak już płody ziemne podnoszą się do cen dla konsumenta nieprzystępnych, a które sprawiedliwie nazwano cenami głodowemi; to znów przeciwnie, ceny te spadają tak nisko, że rolnik zaledwie odzyskuje poczynione przez siebie nakłady. W ciągu dwóch lat, towar wygórowanym zostaje za możność konsumenta albo spada niesłychanie nisko. Gdyż w istocie dobre żniwo wydając koniecznie jakąś przewyżkę nad konsumcji potrzeby, jeżeli wywóz wzbroniony, tworzy niejako ilość zbędną, która nie mając nigdzie ujścia, całym ciężarem swoim na targowisko spada. Jakże chcą aby kraj zachowywał się spokojnie pośród tych ciągłych zmian i przeobrażeń? Jakież bezpieczeństwo dla ludności z jednéj strony, jakaż z drugiéj zachęta dla rolnictwa?

Ale, powie kto, ilości zboża jakie wprowadzić można do którego kraju nic nie znaczą w porównaniu z całkowitą jego konsumcją, i niewystarczają nigdy na zapełnienie próżni i niedoboru w produkcji, i z téjże samej przyczyny ilości który tenże sam kraj wyprowadzać zechce za granicę stanowią tylko bardzo małą cząstkę całkowitéj jego produkcji. W czasie największego handlu wywozowego, Anglja nie wywoziła więcéj zboża, w zwyczajnym roku jak za 35 miljonów: (Jest to istotnie średni wywóz z pięciu lat od 1746 do 1750 włącznie), a najsilniejsze wywozy innych krajów, średnio biorąc, téj liczby nie przewyższają. Jakże więc tak wielkie korzyści wynikać mogą z tak miernego jak się zdaje powiększenia sprzedaży? Moglibyśmy na to odpowiedzieć że mała dość przewyżka wystarcza, kiedy wszelkie drogi do zewnętrznego ujścia zamknięte, do sprawienia zapchania wewnątrz, tém bardziéj że wpływy moralne przymieszywują się zawsze do wpływów ze stanu targowiska wynikłych. Jeżeli jest więcéj jak trzeba, gospodarz spieszy się ze spieniężaniem, lękając się aby się nie opóźnił, gdy tymczasem z téjże samej przyczyny kupujący ociąga się z zaopatrywaniem siebie, a tak oba przykładają się do powiększenia istniejącego już zapchania. Przeciwnie, kiedy wywóz dozwolony, pewność możliwego zbycia na zewnątrz wszystkich w właściwém utrzymuje stanowisku. Te powody jednakowoż byłyby niedostateczne, gdyby nie zwrócono uwagi na jeden fakt bardzo ważny, bardzo znaczący a powszechnie mało uważany: a tym jest istnienie handlu zbożem, regularny wpływ spekulantów do tego handlu wszędzie gdzie ma miejsce wywóz, a zupełne ich usunięcie się tam gdzie tenże wywóz jest wzbroniony.

Że handlujący, którzy pośredniczą między konsumentem a producentem, pokazują się w istocie lub znikają w wspomnionych dopiero okolicznościach, jest to rzecza nadzwyczaj do sprawdzenia łatwą, która zresztą wytłómaczyć się daje. Handel musi mieć swobodne ruchy, potrzebuje ujść obszernych, rozległego widnokręgu, wielkiéj łatwości w działaniach, a uwaga ta szczególniéj stosuje się do handlu na spekulację. Nie przyswaja on się w okolicach gdzie wszystko ograniczone, skoncentrowane, skończone. Bo w istocie, coby miał robić w tém ciasném kole w jakieby go opiekuńcze urządzenia zamknęły? Nikt skwapliwie nie zakupi towaru tyle miejsca zajmującego, a szczególniéj też tak trudnego do przechowywania, kiedy nie ma pewności, że w razie naglącéj potrzeby, zdoła go w dalekie strony wyprawić i zbyć zupełnie. To też we wszystkich krainach w których tamowany jest odpływ na zewnątrz, nie ma właściwych kupców czyli spekulantów zbożowych. Wszędzie, wyjąwszy może pobliża miast stołecznych i kilka miejsc uprzywilejowanych, gospodarze udają się sami na targi sąsiednie przedawać zboże, małemi cząstkami na raz, młynarzom, piekarzom a czasami i ostatnim konsumentom. Nigdzie nie widać spekulantów na wielką stopę którzy zabierają znaczne massy i takowe daleko wyprowadzają. Wprawdzie, kiedy skutkiem złego żniwa, ukaże się niedostatek ze wszystkiem niebezpieczeństwy i trwogą, i kiedy skutkiem nadzwyczajnego podniesienia się cen, otwarte zostaną rogatki, widać nagle ukazujące się chmury spekulantów, wyszłych z klas rozmaitych by korzystać z okoliczności i rzucają się na płody ziemne; lecz w zwyczajnym czasie można prawdziwie powiedzieć że handel zbożowy nie istnieje. Takie było położenie Francji za restauracji, a lubo polepszyło się niezawodnie od tego czasu pod wpływem swobodniejszych urządzeń, wiele jednak pod tym względem do życzenia pozostawia. Takież równie jest dziś położenie Anglji, a wszystkie sprawozdania, nawet urzędowe o tém przekonywają. By pojąć następstwa tego stanu rzeczy, dosyć jest przypatrzyć się funkcjom jakie handel wypełnia.

Wielu już ekonomistów bardzo trafnie wykazało że wdanie się kupców, na które skarżono się nieraz jako na domiar ciężarów dla producentów i konsumentów, jest prawie zawsze prawdziwą oszczędnością i dla jednych i dla drugich; że ci pośrednicy, gromadząc kilka wielkich obrotów w jeden, i odbywa-

jąc odrazu na wielkich zebranych ilościach, to coby każdy producent musiał robić dla małych cząstek które posiada, zyskują na transporcie, przesypkach, składowém i sprzedażach, oszczędność kosztów dla wszystkich zarówno korzystną; a tak pomimo zarobku który sprawiedliwie sobie ściągają, wdanie się ich, nietylko nie obciąża produktów nowym ciężarem ale zawsze prawie oddaje je pod lepszemi warunkami co do ceny. Nie jest to przecież ani jedyną ani największą korzyścią z ich wdania się. Jeżeli handlujący w tém znaczeniu uważani być mogą za ekonomów przemysłu, w innych względach są jego przewodnikami i posilkami, są oni okiem produkcji której bieg oświecają, nadto nazwać by ich prawie można opatrznością kraju, któremu udzielają mądrze, pojętnie i umiarkowanie, to co właściwy przemysł rzucił tylko na targi. Pilni w odkrywaniu potrzeb i w ich wskazywaniu, jakoteż w poznawaniu i użytkowaniu wszystkich zasobów, zbliżają producenta do konsumenta, wskazując jednemu nieznane mu dotąd zasoby, otwierając drugiemu ujścia którychby sam nieznalazł. Więcéj jeszcze robią; lecz bacząc na nasz tylko przedmiot, przez nich to szczególniéj targ się równa a jednakże ceny utrzymują się w miejscach i w czasie.

Właściwością handlu, a mianowicie też handlu spekulacyjnego, jest kupować na sprzedaż, kupować kiedy towaru obfitość i ceny obniżają się, sprzedawać kiedy brak daje się uczuwać i ceny się podnoszą.— Obydna frymarka! robota nie produkcyjna i nie moralna! wołają niektórzy ciemni ludzie.—Praca zaszczytna! dzieło nadzwyczaj użyteczne i płodne! mówią ci którzy zastanowili się cokolwiek. Widzieliśmy jak pod wpływem systemu ścieśniającego, złe i dobre lata idąc po sobie kolejno, sprowadzają prawie perjodycznie jedno po drugiem, niedostatek, plagę kraju, lub nadzwyczajną obfitość, zniszczenie dla gospodarzy: opłakane drożyzny albo niezmierny cen upadek. Przypuścicie zaś że pośród tego ruchu nieregularnego zbiorów, stanie kilka tysięcy spekulujących kupców; natychmiast zmienia się położenie, a złe które, cokolwiek powiedzą, uleczyć się daje, znika zupełnie. W urodzajnych latach ci przezorni ekonomowie, niskiemi cenami zachęceni, ściągają do siebie i trzymają w zasobie na inne czasy część nadpotrzebnego towaru. Jeżeli mają jakie rozrządzalne fundusze na ten cel je poświęcają; jeżeli znajdują jakie puste miejsce w składach swoich, tym towarem je zapełniają. Jeżeli przytém wywóz dozwolony, a musi być wszędzie gdzie taki handel istnieje, mając za sobą niskie ceny zboża, przeglądają wszystkie sąsiednie kraje by znaleźć w nich ujście; nawet dalekich wypraw próbują, wynajdują, kiedy tego potrzeba, nieznanych dotąd konsumentów, popychają do sprzedaży we wszystkich kątach rozległego targowiska które im jest otwarte i w każdém miejscu zostawiają jakąś cząstkę przewyżki w płodach kraju swego. Tak więc powoli, i bez wysilenia, zewnątrz i wewnątrz, zbyteczna przewyżka produkcji upływa i niknie a targ się wypróżnia. Jeżeli potém nastaną nieurodzajne lata, złe już było przewidziane i lekarstwo gotowe. Jak tylko pojawia się cen podniesienie, niezliczone zasoby w innym czasie uczynione wychodzą i stają na targu w konkurencję z produktami nowego żniwa, zapełniają wszystkie jego niedostatki.

Powszechnie niewiele bacza na te małe cząstki towarów któremi kupcy spekulujący wszędzie gdzie handel jest wolny, zapełniają swoje magazyny lub szpichlerze, bo w istocie każda z tych cząstek wzięta osobno jest mało znaczna, i sądzim się daleko lepiéj zabezpieczeni od głodu widokiem rozległych szpichlerzy zasobnych, o których marzyło kilku niezręcznych zarządców. A jednakże, oprócz tego że zniechęcają one, źle zrozumianą konkurencję, handel i rolnictwo, imponujące massy w nich zawarte mało co znaczą w porównaniu niezliczonych małych zasobów, przez prywatnych poczynionych. Bądź co bądź, gdy w każdym kraju gdzie wywóz dozwolony, produkcja przechodzi w czasach zwyczajnych, potrzeby miejscowéj konsumcji i zawsze im zadość czyni, posługa spekulanta zasadza się w ówczas nie tyle na zapobieganiu głodowi którego nie ma się co obawiać, jak na miarkowaniu cen. To odbywa się mimo jego wiedzy i dzieje przez sprzedawanie zasobów poczynionych. Niezatrzymuje on podniesienie się cen, i nietrzeba aby je zatrzymywał, bo producent winien zawsze być ostrzeżony: ale niedopuszcza zbytniego wygórowania i miarkuje je tak jak miarkował zniżenia, a wspierając produkcję w czasach najpotrzebnéj obfitości, przychodzi w pomoc konsumentowi w chwilach niedostatku. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Pasza dla bydła.

W Szląsku, gdzie często używają liści drzewnych na paszę, zbiór liści wchodzi do zwyczajnych obowiązków snopiarzy. Zbierają oni w tym celu liście z drzew rozmaitego rodzaju, a mianowicie z dębów, topoli, klonów, lip, wiązów, olszyny, a nawet i liście gorzkiego smaku, jak z brzeziny i wierzbiny. Przy końcu sierpnia, lub na początku września najpóźniéj, kiedy czas suchy, rozpoczyna się obcinanie gałęzi, bacząc na to aby je ucinać sierpem z dołu do góry, aby gałęź nie odrywała się od pnia drzewa i nie tworzyła dołów w których się woda zbiera, co bardzo jest szkodliwe. Następnie zbiera się te gałęzie w wiązki, na stopę średnicy mające, ale wiąże się bardzo lekko, aby powietrze przewiewać mogło i dopomagać do uschnięcia. Stawia się zwykle piętnaście do dwudziestu takich wiązek stojący, około drzew z liścia obranych, i trzyma dopóty sucho na otwartém powietrzu, aż zupełnie uschną. Dobrze jednak często je przestawiać dla przyspieszenia wyschnięcia. Cztery takie wiązki liściowe mogą zastąpić dwanaście funtów siana.

Szkocki sposób przechowywania jaj.

Miasto używać wapna lub jakiéj bądź powłoki, Szkoci zanurzają jaja w wrzącéj wodzie i przez chwilę w niéj zostawiają. Białko dotykające skorupy ścina się, tworzy małą warstwę niedostępną dla powietrza i zachowuje jajko od zepsucia. Ten sposób lepszym jest od wszystkich innych, bo najlepiéj do zamierzonego celu prowadzi.

Bezpieczny sposob spuszczania się w studnie.

Spuszczanie się w studnie połączone jest często z ważnemi przypadkami; wyziewy gazu kwasu węglowego w nich zawarte, narażają na niebezpieczeństwo życie pompiarzy.—Jest bardzo łatwy sposób zapobieżenia temu; dosyć jest wlać do studni wrzącéj wody; wtedy robotnicy mogą wejść do studni jak najbezpieczniéj.

Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego: Numer 2 wyszedł we Lwowie i zawiera co następuje: Na jakim stopniu doskonałości jest u nas gospodarstwo wiejskie w ogólności i w szczególności? Przez K. J. Turowskiego — Wpływ nawodnienia na wegetację drzewa. Podług Eugeniusza Chevandier.—O wystawie płodów przemysłowości w Wiedniu. Przez Józefa Żywickiego. (Ciąg dalszy).—Rafa cylindrowa konstrukcji Walentego Giemborowicza z Kańczugi. O zgromadzeniu ogólném c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego.—Wiadomości handlowe od 5 do 12 stycznia r. b. Targ na woły we Lwowie. Ceny produktów we Lwowie. Z Bilska Z Londynu. Z Gdańska.

Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Numer 3-ci zawiera w sobie: Sposób niezawodny ocalenia kartofli od gnilizny, przez lekarza półkowego Dr. Welz.—Co może u nas podnieść chów bydła?—Wiadomość o aparacie rektyfikacyjnym wynalazku pp. Ludwika Steckiego i Seweryna hr. Ponińskiego. O wystawie płodów przemysłowości w Wiedniu. Przez Józefa

Żywickiego (Ciąg dalszy).—Nowy sposób robienia glegu.—Odezwa do panów obywateli, którzy przez subskrypcję przystąpili do spółki handlowéj wołmi.—Wiadomości handlowe od 12 do 19 stycznia r. b. Targ na woły we Lwowie. Ceny produktów we Lwowie. Z Dobromila. Ze Stryja. Z Pilzna.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z Nowego Sącza dnia 11 *stycznia.* Wina z ostatniego zbioru w Węgrzech na Hegiali (w okolicy Tokaju) nad wszelkie spodziewanie dobrze wypadły, bo gdy dla zbytecznych deszczów już o jakości zwątpiono, tymczasem w czasie samego winobrania najpiękniejsza sprzyjała pogoda, a przytém nocne przymrozki natworzyły wiele suchorozna, z których porobiono wina poprawne, tak zwane maslaże; nie będą one wprawdzie słodkie, lecz są koloru i smaku czystego, z mocnym ogniem, to jest pieprzykiem, z czego po wytrawieniu wywija się zapach i smak przyjemny.—Ordynaryjne wina, lubo nie tak mocne, zawsze jednak będą gustowne i czystego koloru. Co do ilości mało zebrano, a ponieważ kupców wiele się zjechało, poszły one w górę. Czerwone wina w Jagrze (Erlau) i w Niższych Węgrzech zbierane, według zwyczaju o 14 dni wcześniéj, w czasie nie pogody, bardzo źle wypadły, są kwaśne i bez mocy.

ZBOŻE.

Z Dobromila dnia 12 *stycznia.* Grubo spadłe śniegi ułatwiły przecie kommunikację i dowóz różnych artykułów z miast i miasteczek. Zboże znacznie spadło z ceny: na tutejszych targach płacą teraz za korzec pszenicy celnéj 14 zr., żyta 12 zr. jęczmienia 9 zr. 30 kr owsa 4 zr 48 kr. m. w Już teraz daje się czuć brak paszy; chłopek będzie przymuszony jeszcze jakąś część roboczego bydła i koni wyprzedać, mimo to, robocze bydło trzymają na targach po cenach wysokich. Garniec 30 stopniowéj okowitéj płacą teraz po 30 kr. m. k.; wydatki w gorzelniach liche, nie słychać nawet o 11 kwartach z korca kartofli. Hurtowe sprzedaży wódki całkiem prawie ustały; kupcy węgierscy nie wyzbyli się jeszcze dawniejszych zapasów.

Wrocław 19 *stycznia.* Pszenica ciągle dotąd trzyma się bez zmiany, tylko najlepszy towar pokup znajduje, ale żądania te zaspokojone być nie mogą. Najlepsza biała pszenica po 98 sr. gr. średnia 85 do 90 sr. gr. poślednia 70 do 75 sr. gr. najlepszy żółty towar 95 sr. gr. średni 80 do 85 sr. gr. pośledni 65 do 70 sr. gr. za szefel. Żyta dość wiele przywieziono, jednakże wszystko sprzedaném zostało. Ceny najlepszych gatunków trzymają się mocno; konsumenci chętnie płacą za ciężki towar 85—86 fun. po 68—69 sr. gr za szefel.—za 84 fun. dają 65 66 sr. gr.—za 82 fun. 63 do 64 sr. gr. a za 80—81 fun. 62 do 63 sr. gr. za szefel. Na dostawy wiosene zrobiono podobno kontrakt po 54 tal. dziś chętnie by jeszcze płacono po 53 tal. Jęczmień niezmienił się dotąd stoi na 48 do 55 sr. gr. Owies po 35—37 sr. gr. Groch 64 sr. gr. Na dostawę wiosenną sprzedano cokolwiek po 65 3/4 sr. gr. za szefel.

Obroty w Czerwonéj koniczynie są mało znaczne, najlepsze gatunki są pożądane i za takie chętnie płacą 13 i pół tal. Średnie za to gatunki ciężko kupców znajdują. Ceny ułożyły się jak następuje: dobra po 12—12 i pół tal. średnia 11—11 i pół tal. poślednia po 9 do 10 tal. Białego nasienia mało na sprzedaż wystawiono, a ceny nie zmieniły się, bardzo dobre po 15 tal. dobre 13—13 i pół tal. średnie 11—12 tal. zwyczajne 8 do 10 tal Okowity także nie wielki dowóz, dla tego ceny cokolwiek się polepszyły, po 8 tal. znaleźć kupców było można. Obrot ograniczył się tylko na konsumcję.

W interesach *wełnianych* przed kilku dniami objawił się ruch cokolwiek żywszy, jednakże obroty nie były bardzo znaczne. Niezadługo podamy dokładniejszą wiadomość, tymczasem donosimy tylko że sprzedano partję wełny Szląskiéj, średniéj po 70 tal. i wyżéj, takiejże lepszéj po 90 tal. i wyżéj Polskiéj jednostrzyżowéj wełny po 60 tal. i wyżéj, a wełny ze zdechłych owiec po 50 tal. Kupcy przybyli do nas z Niderlandów i przędzalni z Voigtlandu. Zdaje się że więcéj jeszcze kupować myślą, ale właściciele niechętnie po takich cenach towar oddają.

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 52; pszenicy rs. 5 kop. 88; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 44; grochu cukrowego rub. sr. — kop —; fasoli rs. 8 kop. 37; gryki r. sr. 3 kop. 15 jęczmienia rub. sr. 3 kop. 92 owsa rs. 2 ko. 26; mąki pszennéj przedniéj rs. — kop. —; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 65; żytniéj pytlowéj rs. 6 ko. 18; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanéj rubli srebr. 5 kop. 25 kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 7 k. 9; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 85 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 35 kaszy jęczm. perłowéj rs. kop. —; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 76; siana centnar 100 f. kop. 50; słomy centnar kop. 43; siana fura jednokonna rs. 2 k. 2 do rs. 3 kop. 30; parokonna od rs. 3 k. 67 do 4 k. 80; słomy fura zwyczajna rs. 2 k. 17 do rs. 3 k. 30; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—56, k. 70 wół średni od r. s. 28—35, k. — lichy 21 do 27; cielę od rs. 3 k. 15 do r. 5 k: 40; baran rs.— k. — wieprz dobry od rs. 13—1 ; średni od 10; do 12; lichy od 7—9; masła funt kop. 19; słoniny funt kop. 10 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 14; okowity garniec kop 93 szumówki kop. 54 i pół.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 Stycznia 1846 roku.		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	15	92	85
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	—	140	40
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	41	6	40
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—		—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	100	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	75	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	15	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	93	15	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	90	14	88
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 5 1/6